

**Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr. Łukasza Polkowskiego**  
***Metodologia teologii w pismach Iana Graemego Barboura i Józefa Marii Bocheńskiego***  
**przygotowanej pod kierunkiem o. prof. dr. hab. Marcina Tkaczyka**  
**na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II**

**Uwagi ogólne**

Trudno obecnie uznać status naukowy teologii za jasno określony. Z jednej strony wciąż pamiętamy o chrześcijańskich źródłach intelektualnego kształtowania się cywilizacji zachodniej, o średniowiecznych uniwersytetach z nieodłącznymi fakultetami teologii, o wielkich postaciach oddanych badaniom zarówno zagadnień przyrodniczych, jak i duchowych, z drugiej strony coraz częściej słychać głosy (choćby przedstawicieli „nowego ateizmu”) domagające się całkowitego wyrugowania refleksji teologicznej z obszaru nauki. Jako świadectwo nieugruntowanej pozycji teologii mogą posłużyć dwa ostatnie rozporządzenia regulujące strukturę nauki polskiej: to z 2011 r. wyróżniło dziedzinę nauk teologicznych jako część szerszego obszaru nauk humanistycznych, zaś to z 2018 r. – nauki teologiczne jako jedyną dyscyplinę naukową w dziedzinie nauk teologicznych.

Badania metodologicznej specyfiki teologii trzeba zatem uznać za działania ze wszech miar pożądane. Recenzowana rozprawa, jak się wydaje, dobrze wpisuje się w debatę o naukowości teologii, tym bardziej, że sięga do twórczości myślicieli, którzy identyfikowani są nie tylko jako specjaliści w zakresie problematyki religijnej. Wszakże Józef Maria Bocheński był również znakomitym logikiem i filozofem nauki, natomiast Ian Graeme Barbour – wybitnym fizykiem. Oryginalny pomysł zestawienia, porównania czy też skonfrontowania ich stanowisk dotyczących metodologicznych kwestii teologii jest bez wątpienia trafny. Sama realizacja tej idei ujawniła nadspodziewanie wiele wspólnych, a zarazem istotnych zagadnień podjętych i interesująco rozwiniętych przez Bocheńskiego i Barboura.

## Struktura pracy

Omawiana rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów – które z kolei rozpadają się na podrozdziały (w różnej ich liczbie: od dwóch do pięciu) – oraz zakończenia. Całość poprzedza spis treści, a wieńczy bibliografia podzielona na teksty źródłowe, literaturę pomocniczą oraz źródła internetowe.

W kilkustronicowym wstępie zarysowana została ogólna problematyka przeprowadzonych dociekań oraz omówiono znaczenia kluczowych pojęć: *teologia*, *religia*, *nauka*, *metodologia*. Autor sformułował również cele badawcze i zasygnalizował, że w ich realizacji będzie korzystał, zgodnie z tytułem pracy, z dorobku naukowego Bocheńskiego i Barboura. Ostatni akapit wstępu krótko przedstawia zagadnienia poruszane w kolejnych rozdziałach.

Rozdział pierwszy prezentuje szerokie konteksty zawartych w rozprawie analiz. Doktorant sygnalizuje, jak istotną rolę dla współczesnej refleksji nad metodologią teologii odegrały osiągnięcia naukowe dwudziestowiecznych logików, którzy – co jest raczej nietypowe dla najczęściej wysoce zindywidualizowanej twórczości filozofów – potrafili jednoczyć się wokół wspólnych idei: za granicą w Kole Wiedeńskim, zaś w Polsce w ramach szkoły lwowsko-warszawskiej i Koła Krakowskiego. Innym znaczącym nurtem myślowym wzbogacającym dyskurs nad specyfiką teologii było odrodzenie się refleksji o typie scholastycznym, głównie w duchu św. Tomasza. W odrębnych podrozdziałach znajdziemy także obszerne sylwetki naukowe Bocheńskiego i Barboura, w których podkreślona zostało ewolucja ich zainteresowań naukowych oraz wyrażanych poglądów. Autor pracy wskazuje, jak różne drogi wiodły ich do podjęcia badań nad bliskimi sobie kwestiami i do sformułowania nieraz podobnych stanowisk.

Drugi rozdział podejmuje zagadnienia związane z językiem. Najpierw, głównie w oparciu o analizy Bocheńskiego, przedstawiony zostaje związek między nauką a logiką języka naukowego, w tym szczególnie w odniesieniu do dyskursu religijnego. Następnie Doktorant analizuje strukturę języka religijnego oraz problem sensowności używanych w nim pojęć. Rozważania dotyczą głównie problemu weryfikowalności zdań religijnych oraz orzekania o rzeczywistości religijnej przy pomocy analogii. Kolejne partie tekstu odnoszą się głównie do badań Barboura, który wychodząc od przykładów z dziedziny przyrodznawstwa dowodzi potrzebę i zasadność posługiwania się modelami w opisie i wyjaśnianiu badanej rzeczywistości także w obszarze religii. Również pojęcie paradygmatu okazuje się przydatne w refleksji metodologicznej zarówno nad rozwojem nauki, jak i teologii.



Kolejny rozdział w całości poświęcony jest analizie pojęcia fundamentalnego dla języka religijnego – pojęcia Bóg. Autor rozprawy omawia argumenty, głównie te formułowane przez przedstawicieli różnych nurtów pozytywizmu, które kwestionują sensowność tego pojęcia i zarazem wszelkie sądy teologiczne umieszczają poza linią demarkacyjną wyznaczającą możliwe pola badań naukowych. W tekście znajdziemy jednak również racje za stanowiskiem przeciwnym, w tym kontrargumenty Bocheńskiego. Następnie – nadal w oparciu o teksty dominikanina – Doktorant rozważa rozmaite rozumienia kategorii tajemnicy, która jest wyjątkowo często wykorzystywana w dyskursie teologicznym. Z kolei badania Barboura stały się podstawą obszernego podrozdziału traktującego o różnych teologicznych modelach Boga. Omówione zostały przy tym argumenty, które skłoniły amerykańskiego filozofa do opowiedzenia się po stronie filozofii procesu.

W rozdziale czwartym rozwinięte są kwestie wstępnie poruszone już w rozdziale drugim, a dotyczące kontekstu uzasadnienia twierdzeń ogólnie w nauce i w szczególności w ramach dyskursu religijnego. Autor rozprawy krytycznie, wykorzystując analizy Bocheńskiego i Barboura, omawia neopozytywistyczne idee weryfikacji i falsyfikacji. Dowodzi przy tym, że skoro nawet w przyrodoznawstwie nie są one konsekwentnie stosowane, to bezpodstawne jest roszczenie pełnej zgodności z nimi stawiane teom teologicznym. Dążenie do uzasadnienia hipotez religijnych jest oczywiście konieczne, ale przebiega w swoisty dla problematyki wiary sposób: np. na drodze dedukcji, przez zaufanie autorytetowi, na podstawie doświadczeń religijnych. Teologia, przy zachowaniu swojej specyfiki, tak jak i inne dyscypliny naukowe dąży racjonalnego zdobywania i ugruntowania wiedzy o przedmiocie prowadzonych badań.

Ostatni rozdział poświęcony jest relacji między nauką a wiarą. Struktura tej partii tekstu wyznaczona jest przez wyróżnione przez Barboura cztery możliwe stanowiska w tej kwestii: konflikt, niezależność, dialog i integracja. Doktorant kolejno przytacza rozmaite racje za przyjęciem tych właśnie form relacji *ratio – fides*. Możliwą i zarazem najbardziej z nich pożądaną jest – zdaniem Barboura, ale również i Williama Pollarda, Arthura Peacocka, Jana Pawła II czy Michała Hellera – próba integracji naukowej i religijnej wizji rzeczywistości. Autor rozprawy przytacza jednak także opinię Andrzeja Bronka kwestionującą realność perspektywy konsolidacji wyników badań przyrodniczych i teologicznych.

Krótkie zakończenie podsumowuje przedstawione w rozprawie badania i wynikające z nich wnioski. Dorobek naukowy Bocheńskiego i Barboura okazał się, według Doktoranta, ważnym głosem w wielu wciąż niedostatecznie opracowanych zagadnieniach dotyczących

metodologii nauk teologicznych i nawet jeśli nie przynosi satysfakcjonujących rozstrzygnięć, to z pewnością inspiruje do dalszych dociekań.

### Ocena merytoryczna

Na początek odniosę się do tytułu rozprawy, który jest – moim zdaniem – nieco mylący, a to za sprawą nie całkiem adekwatnego użycia pojęcia *metodologia teologii*. Sugeruje ono tematykę szczegółową, dotyczącą kwestii związanych z prowadzeniem badań teologicznych. Tymczasem praca w głównej mierze traktuje o wybranych aspektach ogólnej metodologii nauk i w tym horyzoncie ukazuje specyfikę teologii. Może zatem lepiej byłoby umieścić w tytule pojęcie *naukowość* bądź *racjonalność teologii*. Ponadto zastosowane sformułowanie każe czytelnikowi oczekiwać raczej teologicznego charakteru przeprowadzonych rozważań, natomiast lektura tekstu nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia przede wszystkim z treściami filozoficznymi, mieszczącymi się w zakresie logiki i filozofii nauki. I jeszcze jedna drobna uwaga – za zaistniałą w tytule kolejnością nazwisk, Barbour przed Bocheńskim, przemawia jedynie porządek alfabetyczny; zarówno ramy czasowe ich życia i twórczości, jak i sam układ pracy, w tym przedstawiające obie postaci podrozdziały 1.4 i 1.5, skłaniają ku odwrotnej kolejności.

Podjęcie namysłu nad zagadnieniami metodologicznymi niejako zobligowało Doktoranta do szczególnej staranności w przestrzeganiu wymogów stawianych wobec tekstu naukowego. Jednak pod tym względem rozprawa zdradza pewne niedostatki. Nie został klarownie sformułowany ani zasadniczy, ani częściowe cele pracy. Autor pracy co prawda pisze: „celem prezentowanej pracy jest ustalenie, jakie kryteria powinna spełniać teologia, żeby zasługiwać na miano racjonalnej z punktu widzenia logiki i nauk przyrodniczych. Drugim celem jest zbadanie, czy teologia te kryteria racjonalności spełnia” (s. 5), ale to lakoniczne stwierdzenie nie oddaje precyzyjnie charakteru przeprowadzonych dalej analiz. Brakuje wyartykułowania hipotez badawczych, które pozwoliłyby czytelnikowi lepiej rozpoznać ukierunkowanie przedstawionych rozważań.

Niewątpliwą zaletą rozprawy jest wartki, zasadniczo przekonywający tok argumentacji. Doktorant wykazał się niemałą erudycją, sprawnie omawiając i komentując kolejne kwestie należące do różnych dyscyplin naukowych: filozofii, teologii, przyrodznawstwa. Docenić należy zdyscyplinowanie Autora pracy w odniesieniu do poruszania zagadnień niezwiązanych bezpośrednio z zasadniczą linią wyводу – przytoczone dygresje wzbogacają argumentację i nie odwodzą od głównego jej kierunku. Poszczególne rozdziały zwieńczone są trafnymi podsumowaniami, syntetyzującymi przedyskutowane treści.



Formułowane wnioski są generalnie poprawne (wyjątek stanowi nieostrożna teza ze s. 144: „Te fakty historyczne [w tekście są one ledwie wspomniane – M.W] pozwalają zrozumieć, dlaczego doszło do oddzielenia poznania naukowego i teologicznego”). Również końcowa konkluzja rozprawy (s. 184–185) właściwie oddaje rezultaty przeprowadzonych badań. Niezrozumiałe jest natomiast ostatnie zdanie zakończenia: „Z uwagi na brak miejsca, w niniejszej pracy ograniczono się w przeważającej części do tekstów publikowanych w języku polskim i angielskim” (s. 185). Z jednej strony ciekawi mnie, jak Doktorant rozumiał ów „brak miejsca”, z drugiej – tę uwagę uważam za bezzasadną: bibliografia z nadmiarem obejmuje zasób publikacji potrzebnych do opracowania tytułowej problematyki. Szybciej postawiłbym zarzut niepełnego wykorzystania potencjału tkwiącego w zebranych materiałach (np. dziwi jedynie zdawkowe przedstawienie stanowiska Jana Pawła II z *Fides et ratio*).

Ostatnia wreszcie uwaga ma charakter ogólny i dotyczy wyraźnej przewagi fragmentów wyłącznie referujących istniejące stanowiska nad próbami polemiki, krytyki czy innej formy przedstawienia własnej opinii. Wiele partii tekstu nieomal zachęca do osobistego ustosunkowania się i gdzieś tam, na podstawie sposobu prowadzenia narracji, można domyśleć się preferencji Autora; szkoda, że nie wyrażonych *expressis verbis*. Warto w tym miejscu przywołać publikacje Bocheńskiego, które niejednokrotnie zaskakują śmiałościami konstatacjami.

### Ocena formalna

Przedstawienie uwag dotyczących formalnego aspektu rozprawy rozpocznę od oceny struktury pracy oraz komentarzy do strony językowej, aby następnie odnieść się do sposobu, w jaki Doktorant zastosował aparat naukowy w redakcji swojego tekstu.

Omówioną wcześniej strukturę pracy należy uznać za uzasadnioną. Poszczególne jej partie (rozdziały i podrozdziały) są adekwatnie zatytułowane i zawierają spójne treści. Autor bez wątpienia wykazał się umiejętnością logicznego i konsekwentnego konstruowania tekstu naukowego.

Rozprawa napisana jest poprawnie pod względem stylistycznym; w przeważającej mierze Doktorant pisze jasno, zrozumiale, umiejętnie posługując się językiem ojczystym. W związku z tym pracę czyta się gładko i nawet we fragmentach traktujących o skomplikowanych zagadnieniach czytelnik ma wszelkie szanse na podążanie za myślą jej Autora.

Do poziomu stylistyki nie dostosowała się niestety poprawność pisowni. Rażąco są błędy ortograficzne zasadzające się na osobnym pisaniu imiesłówów przymiotnikowych z

„nie” i „poza” („poza poznawczym” – s. 29; „nie komunikowalne” – s. 41; „nie podpadające” – s. 49; „nie znajdujące” – s. 159). Nie jest usprawiedliwieniem „milczenie” w takich sytuacjach funkcji w edytorze tekstu, która koryguje błędy. W rozprawie znajduje się także sporo błędów literowych, w tym takie, które zmieniają sens wypowiedzi – np. „wyżej” zamiast „wężej” (s. 50 – zapewne komputerowy korektor nie zaaprobował błędnej formy „wężej”); „Herbut” zamiast „Hajduk” (s. 111); „można nakreślić” zamiast „nie można nakreślić” (s. 145). Dobrego świadectwa staranności w przygotowaniu tekstu nie daje także przestawienie liter („STRUKUTRA”) w tytule rozdziału II (także w spisie treści). Ponadto Doktorant niekonsekwentnie i nie zawsze trafnie używa myślnika (–) i dywizu (-). Zasadniczo poprawna jest natomiast interpunkcja, za wyjątkiem braku kilku potrzebnych przecinków przed „a” i nadmiaru kilku zbędnych przed „bądź” i „niż”.

Autor nie przestrzega w rozprawie żadnej ogólnej zasady dotyczącej pisowni imion. Niekiedy postać przy pierwszym pojawieniu się w tekście jest opisywana imieniem i nazwiskiem, a następnie już tylko nazwiskiem (z tą regułą sympatyzuję), niekiedy poznajemy jedynie inicjał imienia albo imion (w tym drugim przypadku z niepoprawną spacją pomiędzy inicjałami), niekiedy występuje wyłącznie nazwisko, a niestety najczęściej trudno dopatrzeć się w tej materii jakiegokolwiek ładu. Doktorant również niekonsekwentnie wyróżnia w głównym tekście pracy tytuły publikacji, stosując zamiennie cudzysłów i kursywę.

Przypisy i bibliografia sporządzone zostały – poza jednym wyjątkiem, który zostanie omówiony odrębnie – w miarę poprawnie, chociaż i tu napotkać można liczne niekonsekwencje: np. informacja o tłumaczu obcojęzycznej publikacji poprzedzona jest skrótem „tł.” albo „tłum.”, albo „przeł.”, albo też w ogóle takiej informacji brak; informacja o redaktorze pracy zbiorowej zawiera „red.” albo „(red.)”, a w pracach anglojęzycznych dodatkowo jeszcze „edited by”.

Wyliczone tu niedostatki formalne nie dyskwalifikują całości rozprawy. Są one stosunkowo łatwe do wyeliminowania i ich zaistnienie świadczy raczej o niewielkim jeszcze doświadczeniu Autora w przygotowaniu tekstu zgodnego z reżimem nakładanym na prace o charakterze naukowym niż o jego niekompetencji. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną, poważniejszą kwestię dotyczącą treści przypisów. Otóż Doktorant wielokrotnie podaje – po skrócie „zob.” – opis publikacji bez wyszczególnienia stron. W takim przypadku odwołanie utrudnia czytelnikowi dotarcie do pożytecznych informacji, a zarazem rodzi wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście publikacja ta jest pożyteczna, istotnie związana z bieżącym fragmentem tekstu. Podejrzenie może być również poważniejsze: czy autor w ogóle gruntownie zapoznał się z przytaczaną pozycją i czy nie chodzi mu jedynie o wykazanie się



oczytaniem bądź o rozszerzenie liczby przytoczonych publikacji. Przyznaję, że takie właśnie wątpliwości i podejrzenia pojawiły mi się podczas lektury rozprawy.

### **Konkluzja**

Zadaniem recenzenta jest ustalenie, czy przedłożony mu tekst spełnia ustawowe wymagania stawiane rozprawie doktorskiej, a zatem czy stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”, a także czy wykazuje „ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej (...) oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. W świetle przedstawionych wcześniej uwag stwierdzam, że rozprawa doktorska ks. mgr. Łukasza Polkowskiego *Metodologia teologii w pismach Iana Graemego Barboura i Józefa Marii Bocheńskiego* spełnia te trzy zasadnicze wymagania w sposób wystarczający, chociaż zarazem niejednakowy (w największym stopniu wykazuje ogólną wiedzę filozoficzną, zaś w najmniejszym stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego) i wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Marcel Włódkowicz